



27.IV.
1947

GLIWICE

SK
24

ZARZĄD ODDZIAŁU:

Spyrka A. . . .	prezes	Koszelnik A. . . .	ławnik
Ryba Z. . . .	zast. prezesa	Brudek J. . . .	"
Klugius P. . . .	skarbnik	Plutter T. . . .	"
Sapik E. . . .	sekretarz	Skorupa A. . . .	"
Skrabska C. . .	zast. sekr.		

KOMITET ORGANIZACYJNY:

kol. Pastuch St.
„ Lewicki St.
„ Ziemniewicz E.
„ Kordeban M.
„ Rechter Z.

KOMITET REDAKCYJNY:

kol. Gierzyński J. kol. Klugius P. kol. Stępień L.

Łekawostki

DRUKARZA GLIWICKIEGO

WYDANE Z OKAZJI OTWARCIA LOKALU ZWIĄZKOWEGO

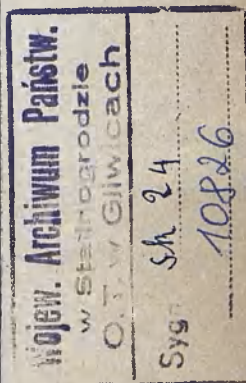
Gliwice, 27 kwietnia 1947 r.

CZEŚĆ SZTUCE DRUKARSKIEJ!

Stawianie pierwszych kroków w każdej dziedzinie organizacyjnej, szczególnie w życiu powojennym jest nad wyraz bardzo ciężkie. Tym więcej jeszcze uwydatnia się to na terenach, gdzie przeszła niesłychana w dziejach ludzkości fala najazdu barbarzyńców hitlerowskich, którzy swym wrogiem nastawieniem niszczyli wszelkie poczynania polskich placówek organi-

zacji tej ziemi język polski i ochoczo wstępował w progi polskich organizacji, bierze nawet czynny i gorliwy udział w pracach przygotowawczych, ułatwiając w znacznym stopniu przez znajomość miejscowych warunków najtrudniejsze początki.

Gliwice, stare miasto polskie, datujące się z 12 wieku, zaraz po opuszczeniu przez Niemców t. j.



zacyjnych i zawodowych. Mimo ciągłych prześladowań przez znienawidzonego wroga ruch zawodowy choć w ukryciu, w pracy swej nie ustawał, służąc swym członkom pomocą tak moralną jak i materialną. Gdy tylko ucichły armaty i wróg został przepędzony, należało z powrotem i z gruntu przystąpić do nowego skupienia się i zbudowania organizacji na zupełnie odmiennych zasadach w wolnej już i Demokratycznej Polsce.

Niezmierznie wdzięczne pole w pracach organizacyjnych znaleźć można na Ziemiach Odzyskanych, a przede wszystkim na Opolszczyźnie, gdzie miejscowy i nadzwyczaj pracowity lud nękany przez tyle wieków niemieckim jadem, utrzymał jednak swój stary

23 stycznia 1945 roku i ujęciu steru przez Władzę Polskie, mimo dość znacznego zniszczenia działaniami wojennymi, momentalnie zaczęło pulsować życiem polskim. Przybywający Polacy ze wszystkich zakątków kraju przystąpili do organizowania najniezbędniejszych urzędów i placówek życia gospodarczego. Do jednej z pierwszych należy zaliczyć i drukarstwo, bez którego niepodobna było rozpocząć nowo powstającego życia polskiego. Po przekazaniu przez Władzę Radzieckie małej drukarenki, mimo dającego się odczuwać na każdym kroku braku czcionek, papieru, farby itp. została natychmiast uruchomiona.

Dzięki temu, że znalazło się kilku miejscowych i chętnych do pracy drukarzy, nie pytając się o za-

płatę, w połowie kwietnia 1945 roku wyszły z pod prasy pierwsze polskie druki. W kilka miesięcy po tym drukarnię tę z powodu wzmagających się zapotrzebowań znacznie rozszerzono i przeniesiono do nowego odremontowanego gmachu, nadając jej nazwę



Kolego, należy farby dodać, bo druki są za blade!

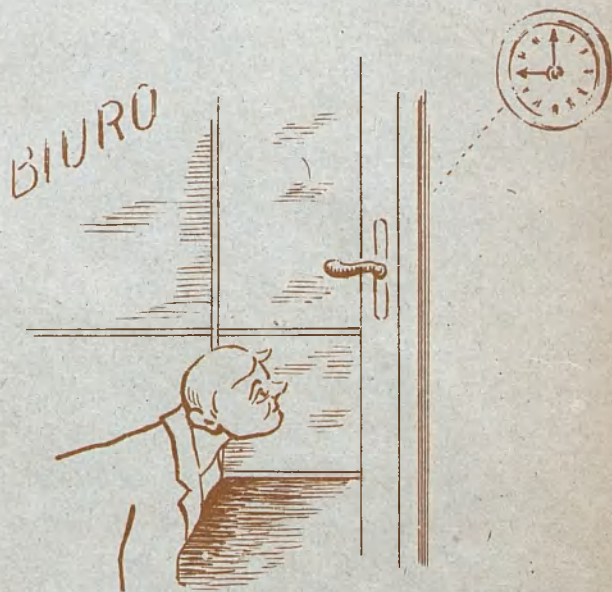
Drukarni Państwowej nr. 1. Okazało się, że z powodu wzmagającego się z dnia na dzień polskiego życia jedna drukarnia nie wystarcza, wynikiem czego otwarto następnie jeszcze dalsze dwie. Przybywający drukarze osadnicy i repatrianci, tudzież większy zastęp miejscowych opolan, poczęli odczuwać brak zawodowej organizacji. Po porozumieniu się z Okręgiem w Katowicach i jego generalnym sekretarzem kol. Patalongiem pierwsze organizacyjne zebranie pod przewodnictwem prezesa Okręgu kol. Urbańskiego odbyło się już w marcu 1946 r. w przygotowanej i życzliwie oddanej na ten cel sali w Drukarni Państw. nr. 1 przy udziale z górą 100 koleżanek i kolegów. Na tym pierwszym zebraniu wybrany został Zarząd, którego władze objęli przeważnie gliwiczanie. Nowo-



Mógłby kolega trochę szybciej pobiec z odbitką do Dyrektora!

obraną Zarząd aczkolwiek z miejsca chętnie przystąpił do pracy, długi czas borykał się z brakiem własnego lokalu. Posiedzenia swe zmuszony był odbywać gdzieś po kątach. Nie mogło to jednak tak stałe trwać. Zaczęły się starania i poszukiwania o jakiś

możliwy lokal. Trudno było znaleźć o tej porze wolne pomieszczenie. Zapobiegliwy i całkowicie oddany dla Związku skarbnik Klugius, wyszukał jednak nadający się lokal przy ul. Raciborskiej nr. 1a, przedkładając to na posiedzeniu Zarządu. Po dokładnym przemyśleniu za zgodą i wydatną oczywiście pomocą Zarządu Okręgu, ławnik kol. Koszałnik po długim staraniu u miarodajnych czynników uzyskał wreszcie przydział na upragnioną siedzibę Związku. Wymagało to wprawdzie dużo pracy i nakładu pieniędzy nad wyremontowaniem go, ale jak głosi staropolskie przysłowie „dla chcącego nie ma nic trudnego“, wszelkie lody zostały przełamane i dziś z dumą możemy poszczycić się, że mamy swój własny kąt, a członkowie, których Oddział gliwicki liczy ponad 130, mogą swobodnie swe żale i bolączki wypowiadać. Bo któż może im przyjść z pomocą, czy też dobrą radą, jak nie Związek, któż nie przyczynił się do znośniejszej egzystencji warunków pracy i płacy, urlopów, wczasów w miejscowościach kuracyjnych, o których niejeden mógł tylko śnić i t. p., jak nie rodzima organizacja. Wielkim to jest



Dopiero zaczął pracować, a już patrzy przez dziurkę na zegar.

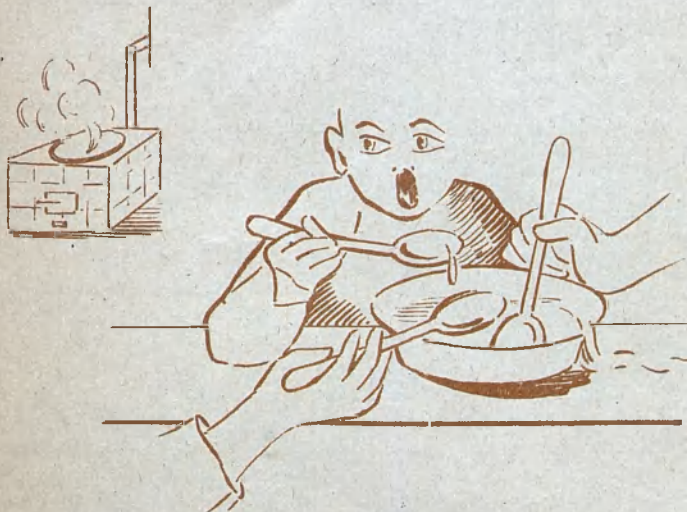
właśnie dla nas dziś świętem drukarzy gliwickich. Bo cóż znaczy życie czy to rodzinne, czy organizacyjne, jak niema się własnego i przytulnego kąta. Należy się za to wielkie uznanie dla pierwszego i powtórnie obranego na ostatnim walnym zebraniu obecnego Zarządu z kol. Spyrką na czele, który poświęca się z całym zaparciem sprawom organizacyjnym.

Dzień ten święcimy z tym większą jeszcze radością, że skupiają się w organizacji naszej w znacznej większości miejscowi autochtoni z kolegami innych dzielnic Polski. Nastąpiło więc od tak dawna pożądane, wspólne zbratanie, oraz wspólne dokładanie cegiełek ku odbudowie potężnej Demokratycznej Rzeczypospolitej Polski.

Oby dzień ten zapisał się złotymi zgłoskami i był zawsze miłym wspomnieniem dla doskonale rozwijającej się nam na terenie gliwickim sztuki drukarskiej i jej zawodowej organizacji. JAN GIERZYŃSKI.

CO JEST JUŻ POZA NAMI...

Trudne były drogi wstępne. Zniszczone zakłady pracy, personel zbierany ze wszystkich okręgów, trudności techniczne — a przecież słowo drukowane po polsku tu właśnie w Gliwicach miało swą wymowę. Byliśmy wydajnikami polskości, pierwszym szczeblem



Wstyd tak cisnąć się do jednej miski

wnoszącego się z gruzów państwa. Nie pytaliśmy o honory i zaszczyty za swą pracę, lecz zadawały nas skromne wynagrodzenia i poczucie spełnionego obowiązku wobec Państwa i swego zawodu. Państwo hojnie odwdzięczyło się tym ludziom pracy przez zorganizowanie Związków Zawodowych, które regulują warunki pracy i płacy, dbają o rozrywki kulturalne, zakładają świetlice, organizują kolonie letnie dla swych członków itd., itd.

Kol. Gierzyński, który w Katowicach poznał bliżej organizację Związku Zawodowego Pracowników Przemysłu Poligraficznego, zwrócił się do Zarządu Okręgu z projektem utworzenia Oddziału w Gliwicach. Dalej poszło łatwiej. Na pierwszym organizacyjnym zebraniu zdawało się, żeśmy się dopiero poznali. Przeciwnie, łączyła nas praca przy wspólnym warsztacie, łączył nas znak gryf — godło sztuki drukarskiej. A jednak jakże inaczej czuliśmy się w tej sali, kiedy kol. Urbański mówił do zebranych pracowników drukarni gliwickich słowa powitania w imieniu kolegów zrzeszonych w Związku Okręg. Katowice, do którego my jako Oddział Gliwice doszliśmy w liczbie 100 członków.

Zaczął się wyłaniać sprawy ważne. Zarząd Związku zbierał się dorywczo po pracy raz tu, raz tam. Brak nam było lokalu. W maju 1946 r. na Ogólnym Zebraniu w wynajętej za 500 zł sali w Domu Kultury — skarbnik kol. Klugius zapoznał nas ze stanem finansowym. Wynikało z tego, że dalsze wynajmowanie sali na takie zebrania zrujnuje kompletnie nasz budżet, a więc na pierwszy plan wysunęła się kwestja własnego lokalu. Przecież było wiele spraw

bieżących, a załatwianie ich na ulicy (bo tylko taka istniała możliwość) było za trudne. Zarząd Związku poczynił starania i otrzymał lokal przy ul. Rynek 2, który jednak nie odpowiadał naszym potrzebom. Wówczas poczyniono poszukiwania na własną rękę.

Ulica Raciborska 1a pierwsze piętro. — I tam skierowali członkowie Zarządu swe kroki. — Duże sale na piętrze — okna bez szyb, ściany brudne, instalacja elektryczna zerwana, kompletna pustka, lecz cóż to wszystko znaczyło. Zaczęliśmy działać. Najważniejszą rzeczą było jednak otrzymać z Oddziału Kwaterunkowego przydział na ten lokal. Kol. Spyrka, już w myślach ustawiał biurka, stoły i krzesła w nowej rezydencji — których naturalnie jeszcze nie było. Po utrzymaniu dokumentu upoważniającego Związek Zawodowy Prac. Przem. Poligraficznego, Oddział Gliwice — do zajęcia w posiadanie lokal dwuizbowy przy ul. Raciborskiej Nr. 1a, zaraz przystąpiono do pracy. Szklarz, malarz, ślusarz, członkowie Zarządu i członkowie Związku — wszyscy pomagali w odbudowie naszego lokalu związkowego. Wielu coś przyniosło, co kto mógł, kol. Filipowski oddał



Cóż to za warunki higieniczne

z własnego mieszkania szafę na książki dla Związku. Wielu tylko projekty: „a gdyby tak radio, czytelnię, bibliotekę, świetlicę“ — lecz stop! Z Bogiem zaczniemy, uroczyste i wspólnie.

I właśnie ta myśl dzisiaj jest urzeczywistniona. Dziś uroczyste chcemy zaprezentować naszą pracę, która jest już poza nami.

I dziś Bóg pobłogosławi na dalszą pracę, ku chwale Ojczyzny i Sztuki Drukarskiej, S. L.

Z PYSKOWIC...

Trzeba Wam Drodzy oznajmić o czymś trochę nowym
O istnieniu Drukarni pod zarządem państwowym
Która w Pyskowicach nie bardzo tym podłym mieście
Czuje się jak smażone jabłko w cieście.

Miasto nasze Pyskowice z ratusza się składa
No i kilku starych domów, część już się rozpada
Między nimi jak Guliwer wyrasta Drukarnia
A płynąca zeń oświata miasto swe ogarnia.

Choć Drukarnia ta powstała prawie że z niczego
Jednak dużo dla szkolnictwa zrobiła dobrego
Mimo tego przy wytrwałej pracy pracowników
Już od tego czasu, miała czterech kierowników.

I Kierownik nasz ostatni dużo wkłada pracy
Lecz jednego tu wysiłek prawie nic nie znaczy
Więc jedyną nam pomocą Związek Zawodowy
Który u nas zaprowadził wnet porządek nowy.

Tak to Związek nam nakazał wybrać kandydata,
Który by nas wszędzie bronił w roli delegata
I ażeby, gdy ktoś nie wie o swym obowiązku
Po poradę wnet się zwracał do naszego Związku.

Więc gdy zastanowiła się pracowników grupa
Wnet też delegatem został kolega Skorupa.
Który to dzisiaj szczęśliwie pełni swe zadanie
Za co mu się należy pełne od nas uznanie.

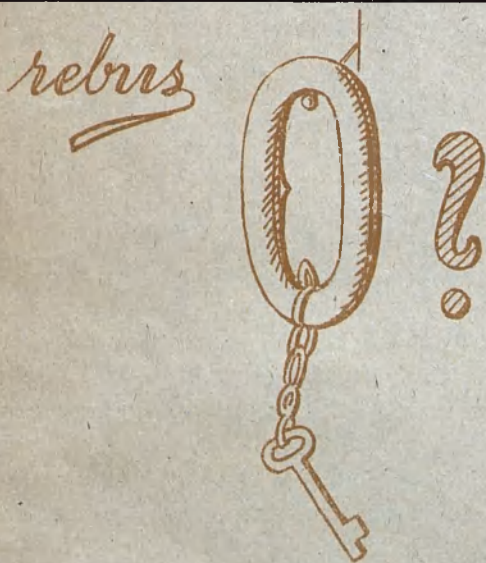
Kiedy wybór delegata poszedł bardzo lekko
To za dwa już dni następne dostaliśmy mleko,
Które co dzień wypijamy z wielkim apetytem,
Pracę Związkowi, delegata, wychwalając przytem.

Potym ciągle się zjawiały nowe okólniki,
Których skutkiem, to ubrania robocze, rękawiki
To podwyżki, to urlopy w pięknych uzdrowiskach,
Po których to przejściu drukarz nowym życiem tryska.

Tak też każdy musi przyznać, że dzięki Związkowi,
Ciężkie życie ułatwiono wnet pracownikowi,
Który odtąd już pracuje z gorącym zapałem
A Drukarnia nie zostaje z dochodem za małym.

Więc każdego to drukarza święty obowiązek
Krzyknąć razem z nami: »NIECH NAM ŻYJE ZWIĄZEK«.

L. St.



KORZYSTAJMY Z WCZASÓW!

Nadszedł już upragniony czas urlopów, a za tym zasłużonego wypoczynku po całorocznej, żmudnej i wytężonej pracy przy kaszie, linotypie, pełnym wyziewu niezdrowego dla płuc swędu topiącego się ołowiu, oraz różnych zapachów farb drukarskich. Jakimż to wielkim dobrodziejstwem było wprowadzenie w Polsce przedwrześniowej ustawy 14 dniowych urlopów, z których mogliśmy korzystać, ale tylko gdzieś na wiośce, gdyż nie stać nas było wyjechać w góry czy nad morze.

Dziś, w Demokratycznej Polsce rząd nasz mając przede wszystkim na względzie dobrobyt i zdrowotność mas pracujących, udostępnia szaremu człowiekowi spędzenia i wypoczynku w miejscach, gdzie mogli tylko spędzać i używać w całej pełni, ludzie żerujący na wyzysku pracy swego pracownika. Casy się odmieniły i obecnie każdy pracujący, chcący dla zacierpnięcia świeżych sił i poratowania zdrowia, a przy tej okazji poznania piękna naszego kraju, może bez uszczerbku dla kieszeni wyjechać do tak sławnego Zakopanego, naszych kochanych polskich Tatr, czy też nad morze, do Szały, dawniejszej rezydencji prezydenta lub innych uzdrowisk.

Chcąc zapoznać bliżej i zachęcić swych kolegów do wykorzystania nadchodzącego urlopu, pokrótce opiszę miłe wspomnienia spędzone w Domu Wczasów Okr. Kom. Zw. Zaw. w Zakopanem na Groniku.

Otrzymawszy w Katowicach bezpłatny przejazd wybrałem się bezpośrednio pociągiem o północy, przybывая rano do Zakopanego, gdzie oczekiwało nas auto do odwiezienia na miejsce. Balast, jaki zabrałem z domu w postaci koców, poduszki i tp., był tylko ciężarem, gdyż Zarząd Wczasów wszystko przygotował. Po przybyciu do pensjonatu ujrzałem wspaniały widok. Wille bowiem na Groniku zwrócone są oknami na Czerwone Wierchy i grzbiety gór i lasów, najeżonych żywicznymi świerkami. Po zarejestrowaniu i oddaniu mi pokoju, zaraz po odświeżeniu się po drodze, gongiem wezwano na smaczne śniadanie, składające się z: 1/2 l. białej kawy, chleb, masło, jajko lub wędliny. Następnie po krótkim wypoczynku spacer, wycieczki codziennie gdzieś indziej, pieszo lub autami, za niewielką opłatą, przed wieczorem gry w siatkówkę lub t. p. Punktualnie o godz. 13-tej obiad: zupa pożywna, drugie danie i deser. O godz. 19-tej kolacja przeważnie gotowana. Wieczorem zaś niektórzy idą do świetlicy na czytanie gazet, inni zaś, a tych jest większość, zabierają się do tańca, do którego przygrywa na fortepianie »bimbolo« tamtejszy muzyk, były organista. Sala do tańca jest wspaniała, styl prawdziwie zakopiański, może tylko trochę za słabo oświetlona, ale to podobno winą elektriwni. Towarzystwo, aczkolwiek zebrane z różnych stron i zawodów, było jednak bardzo miłe i sympatyczne. Żałuję tylko, że między wczasownikami nie spotkałem ani jednego drukarza. Podobno w poprzednim turnusie było dwóch. A szkoda, bo komu, jak komu, ale drukarzom na swoje płuca najbardziej odpowiada Zakopane.

Niecodzienną atrakcją były występy góralskie, którzy swymi przysadzistymi z ciupagami w rękę tańcami, oraz miejscowymi piosenkami zdobywali sobie poklaski.

Najprzyjemniejszymi chwilami i wspomnieniami mego 3-tygodniowego pobytu były wycieczki, upamiętnione zdjęciami. Emocjonujący przejazd piękną serpentynową drogą do Morskiego Oka, jak również kolejką linową na Kasprowy i Gubałówkę, albo piechotą dość męczące zdobywanie Giewontu itp., są to momenty, które nieprędko zatrzą się w pamięci.

Zbliżający się koniec urlopu i czas wyjazdu z Zakopanego nie bardzo mnie zachęcał, ale na to niema rady. Przede wszystkim obowiązek i praca, oraz nadzieja, że w następnym roku, znów się pojedzie, boć to niewielki koszt; 35 zł. dziennie, za całodzienną utrzymanie, wygodne mieszkanie i inne przyjemności, a tym więcej nabranie nowych sił — to nie byle jaka okazja do wykorzystania. Najbardziej zalecam kolegom-opolanom, którzy nie znając piękna natury polskich Tatr z pożytkiem dla zdrowia, powinni jaknajliczniej tam wyjeżdżać. Pożądanym by było, aby zespoły świetlicowe, a nawet Dyrekcje Drukarni urządzały dla pracowników zbiorowe wycieczki w te okolice.

G-ski.

Ogłoszenie!

Klub Sportowy „Drukarz” w Gliwicach — Sekcja bokserska



urządza w niedzielę dnia 27. IV. 1947 r. o godz. 18-tej
w nowym lokalu świetlicy Związku Przemysłu Po-
ligraficznego, Oddział w Gliwicach

Wielki pokaz walk bokserskich

z udziałem miejscowego mistrza na ul. Bankowej
w Gliwicach w wadze półciężkiej kol. Gierzyńskiego

Walki odbędą się w następującej kolejności:

- 1). Waga piórkowa Ryba — Koszelnik
- 2). Waga kogucia Wilk — Miozga
- 3). Waga musza Kamiński — Styfi
- 4). Waga półciężka Gierzyński — Promny
- 5). Waga ciężka Spyрка — Urbański

Na powyższą imprezę zapraszamy wszystkich Kolegów
i Sympatyków sportu pięściarskiego — Wstęp 100 złotych

Komitet

Uwaga!

Czysty dochód z imprezy przeznacza się na kolonie letnie
dla nieślubnych dzieci, członków Z. Z. P. P. Oddz. Gliwickiego

Sprzedam większą ilość biletów kinowych własnej produkcji (po 100 zł. za kilogram) A. Spyрка Drukarnia Nr. 2

Wolne posady

Związek Zaw. Przem. Poligraficznego
Oddział w Gliwicach poszukuje do
nowego lokalu związkowego przy
ul. Raciborskiej Nr. 1a w Gliwicach

pięknej sekretarki

Warunki przyjęcia:

- 1) wiek od 16—18 lat
 - 2) tusza — okazalsza
 - 3) zawód — miłośny
 - 4) wzrost — średni
 - 5) wykształcenie — kurs gotowania
na gazie
 - 6) stan cywilny — bezdzietna panna.
- Panie posiadające wyżej wymie-
nione warunki, zechcą się zgłaszać
poł wyżej wymienionym adresem
w godzinach od 19—20 godz.

(—) Augustyn Spyрка
Prezes Oddziału w Gliwicach.

Poszukujemy

młodego biuralisty

Cel matrymonialny. Zgłoszenia
pisemne wraz z fotografią

Dyrekcja Drukarni Państwowej Nr. 1

Posad poszukują

Polecamy się jako

zjadacze resztek

w stołówkach, kantynach i
hotelach. Wiadra, dzbanki przy-
nosimy ze sobą. Zbieramy tak-
że kości, oskrobiny i. t. p.

Baranek i Ska.

Do P. T. Drukarzy!

Nosimy wieńce

na uroczystościach pogrzebowych.

Miejscowość oraz godzina obojętna. Za-
danie wykonujemy wzorowo i fachowo
przy gwarantowanej punktualności
i niskich kosztach.

Oferty należy składać pod

MIETEK I HENIEK

Urzędowe

Okólnik wewnętrzny Nr. 00/D.

Do wiadomości wszystkich pracowników
Drukarni Państwowej Nr. 2 w gmachu.

Na podstawie telefonicznego Za-
rządzenia Dyrekcji Okręgowej w
Katowicach wypłaca się w dniu
dzisiejszym od godz. 13—14 bez-
zwrotnie zapomogi w wysokości

1000.— zł.

dla wszystkich pracowników dru-
karni popierających P. M. S.

Z A D Y R E K T O R A:

(—) Spyрка Hipolit
(Kasjer)

Rady Zakładowe Gliwickich Drukarni
Państw. Nr. 1, 2, 4 i Drukarni w
Pyskowicach uchwaliły na jednym
z tajnych posiedzeń, od jutra nie
wydawać więcej dla swych pracow-
ników mleka

Iecz wino

Kto nie chciałby pić wina, proszony
jest o oddawanie tegoż Ob Ob.

Promny i Trenczyk

Poszukujemy

3 ciemnych piwnic

na lokale biurowe. Warunki: bez
okien i drzwi, uchodzenie po dra-
binie; wentylatory nie pożądane

Dyrekcja

Drukarni Nr. 2

Sprostowanie !

Z powodu niesłusznych posądzeń i
plotek, poczuwam się do obowiązku
oznajmienia Kolegom i Koleżankom,
że kolor mojego nosa jest naturalny.
Za wyjawienie nazwiska oszczercy
wyznaczam nagrodę zł. 100.—

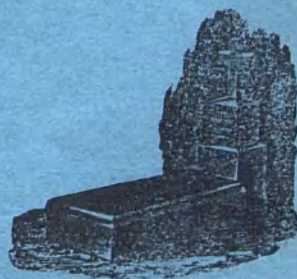
Zygmunt Kowalczyk

Poszukuję

środka na porost włosów

Oferty proszę kierować pod

Emanuel Sapik





Podaję do wiadomości koleżankom i kolegom,
że z dniem 27. IV. 1947 r. otwieram

biuro

„Sprzedaży biletów kolejowych“

Dla zakupujących większą ilość 75% rabat. — Dla wyjeżdżających na wyuczasy i w celach matrymonialnych bilety bezpłatnie.

Karol Michter.

Kontroler P.K.P.
przy Drukarni Nr. 2



U W A G A !

W dniu 1 Maja 1947 r. o godzinie 16-ej,
w Kąpielisku Leśnym w Gliwicach
odbędzie się

**Wielki Premiowany
Konkurs Piękności Pań,
pracujących w Drukar-
niach gliwickich**

Koleżanki, pragnące wziąć udział w Konkursie mogą zgłaszać się codziennie w kostiumach kąpielowych do dnia 30 IV b. r. do Komisji Kwalifikacyjnej w Gliwicach, ul. Raciborska Nr. 1a w godzinach popołudniowych.

Przed konkursem odbędzie się pokaz mielenia
językami.

Dla zwycięzczyń — bilet miesięczny do Łaźni Miejskiej

Do sądu konkursowego zaproszeni zostali najlepsi
znawcy piękności kobiecych i wielbiciele harmo-
nijnych kształtów w osobach:

P. P. URBANEK POLUSIK I DUDA



Poszukuję

**dobrych środków
na fizyczny
rozrost ciała**

Pożądane jest, aby środek
ten nie działał na rozrost
głowy i żołądka.

Wilhelm Rübner

Tylko jeden dzień !!!

Pierwsza Gliwicka Wytwórnia Pieczęci
sprzedaje w dniu 27. 4. 47 dla wszystkich
członków Związku Zawod. Przem. Poligr.
Oddział w Gliwicach, pierwszorzędną
zagraniczną patentową

środek na porost włosów

Po dziesięcioletnim stałym użyciu tegoż
środka skutek gwarantowany!

Bliższych informacji dla zaintereso-
wanych P. T. Kolegów udziela

Jan Piela

Miłość i Małżeństwo

Książka dla małżonków i dla wszyst-
kich pragnących w przyszłości wstąpić
w związki małżeńskie, napisana przez
fachowca. W cenie 100 zł. za egzempl.
Niezadowolonym zwracamy pieniądze.

Wydawca:

Władysław Namirski

Nauka!

Zbiorowe i pojedyncze kursy:
mielenia kawy, kołysania dzieci,
prania pieluch i wszystkich prac
wchodzących w zakres gospodar-
stwa domowego organizuje bez-
płatnie

Władysław Baraczewski

Młoda mężatka

prosi o dyskretne przesłanie książki

„Błogosławiona niewiasta“

Kord Małgorzata

Uwaga!

Wszystkim zakochanym, pragnącym
spędzić mile Rendez-Vous w tajemnicy
przed żoną, czy mężem oddaje

do dyspozycji swój

OGRÓDEK

Pierwszorzędnie zaciemnione
i ogrzane altanki. Bujnie zazielenione
trawniki i gęsto zakrzewione, zaciszne
miejsca do miłosnych wynurzeń.

Brysz Michał

O czym nie każdy jeszcze wie?

Gdzie znajduje się ukryty wdzięk
i piękność kobiety? Informacji
udziela:

Stefania Ratuńska

Dla mego

siostrzeńca Leonarda

poszukuję panienki, młodej
i przystojnej w wieku 50-60 lat

Troskliwy Wuj

Wszystkim moim Kolegom i Kole-
żankom podaję do wiadomości, że
porzucam swój dotychczasowy zawód
drukarski i w najbliższej przyszłości
otwieram w świetlicy Związku Zawo-
dowego przy ulicy Raciborskiej Nr. 1

RESTAURACJĘ

Odbiorcy i goście są zbyt cni, ponie-
waż wszystką wódkę sam wypijam

FRYDERYK KRAUZE

Posiadam większy kapitał (ponad
2000.- zł). poszukuję zastępcstwa

fabryki cukierków

Mam własną klientelę (kuzynki)
Łaskawe zgłoszenia do Drukarni I.

Niewski Henryk

Zamienię

motocykl

mało używany, na kozę dojną ra-
sową. Wiadomość Drukarnia Nr. 1

Kosz Zbigniew

Zakupimy

większą ilość pęca ku,

maki kukurydzowej względnie przy-
działowego chleba. Oferty kierować

Stółówka Drukarni Nr. 2

KOŁYSKĘ

w dobrym stanie, możliwie z zain-
stalowanym aparatem radiowym i
telefonicznym poszukuję w celu kupna.

Łygmunt



Wydawca: Związek Zawodowy Pracowników Przemysłu Poligraficznego w Polsce, Oddział
Gliwice. Projekt okładki i rysunki kol. Mikusiński L. Układ czcionkami Drukarni Nr. 1 i 2
Drukarnia Nr. 3 okazywała sympatię i uznanie. Odbito w Drukarni Nr. 4.